

Święta Elżbieta, matka Jana Chrzciciela



Święta Elżbieta, matka Jana Chrzciciela, to postać niezwykle ważna w tradycji chrześcijańskiej. Jej historia pełna jest cudów i głębokiej duchowości, które przetrwały wieki i wpłynęły na sztukę oraz teologię. Opowieść o jej życiu inspirowała i uczy pokory oraz zaufania do Bożego planu.

Elżbieta była kobietą pobożną i pełną duchowej mądrości. Jej postać to symbol nadziei i spełnienia Bożych obietnic. Była krewną Maryi, matki Jezusa, a jedno z najważniejszych spotkań w historii chrześcijaństwa miało miejsce, gdy

Maryja odwiedziła Elżbietę.

Dzięki współczesnym odkryciom teologicznym znamy głębszą symbolikę historii Elżbiety. Reprezentuje ona wiarę w to, że Bóg ma plan dla każdego z nas, nawet kiedy wszystko wydaje się niemożliwe. Jest symbolem heroizmu i ciepłości.

Narodziny Jana Chrzciciela to wydarzenie, które głęboko zmieniło losy świata. Święta Elżbieta była świadkiem cudownego spełnienia Bożej obietnicy. Kiedy Maryja odwiedziła ją, zgodnie z Biblią, dziecko w łonie Elżbiety poruszyło się, co było znakiem duchowego rozpoznania Mesjasza w Jezusie.

Dziedzictwo świętej Elżbiety w Kościele Katolickim

Święta Elżbieta pozostawiła po sobie dziedzictwo, które trwa do dziś. Jest patronką matek, żon i położnych. Kościół katolicki czci ją jako wzór kobiety i matki, która swoją wiarą i determinacją przekroczyła ograniczenia własnych możliwości. Elżbieta odgrywa swoją rolę w świadomości wiernych jako przykład zaufania Bogu w każdej sytuacji. Jej historia dodaje otuchy i odwagi wszystkim, którzy stoją przed trudnymi decyzjami w swoim życiu.

Historia Elżbiety ukazuje, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych i nawet kobieta w podeszłym wieku może zostać matką, a ufność w Boże obietnice ma sens nawet wtedy, gdy zupełnie pogrzebiemy już nadzieję.

Jak podaje Tradycja św. Elżbieta mieszkała w Ain Karim, ok. 7 km od Jerozolimy, co oznacza, że Maryja przemierzyła pieszo z Nazaretu ok. 150 km. Obecnie w Ain Karim znajdują się dwa kościoły, jeden upamiętniający moment spotkania obu Niewiast, a drugi narodzin św. Jana Chrzciciela.

"W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana»." (Łk 1, 39-45)

Pobyt Maryi u Elżbiety trwał trzy miesiące. Maryja również przez trzy miesiące napełniała dom Elżbiety błogosławieństwem. Była dla niej źródłem radości i służyła pomocą w ostatnich dniach ciąży i podczas narodzin Jana Chrzciciela.

Spotkanie Maryi z Elżbietą jest wzorem dla naszych międzyludzkich spotkań i relacji. Aby były one możliwe, trzeba zdecydować się na długą drogę do bliźnich. Trzeba najpierw, jak Maryja, opuścić „własny dom”, wyjść z siebie, pokonać „góry” lęków, obaw, zahamowań, własnego wygodnictwa. Następnie „wejść do domu drugiego i pozdrowić go”; z szacunkiem spojrzeć na jego tajemnicę, wyjątkowość i niepowtarzalność. Autentyczne spotkanie jest możliwe dzięki szacunkowi i dostrzeganiu wzajemnej godności, które wyklucza deprecjonowanie, pomniejszanie i manipulowanie innymi.

Nawiedzenie św. Elżbiety przez Maryję to doskonały wzór takich spotkań, których celem jest pogłębienie wiary, przybliżenie się do Boga. Elżbieta w czasie tego spotkania została napełniona Duchem Świętym i zaczęła wielbić Boga. Tak jak do Elżbiety przyszła Maryja i umocniła jej wiarę, tak i my spotykamy się z ludźmi, dzięki którym przybliżamy się do Boga. Dziękujmy Bogu za tych wszystkich ludzi, dzięki którym nasza wiara została umocniona.

Elżbieta przez długi czas ukrywała, że jest brzemienna. Gdy Maryja dowiedziała się, że jest w szóstym miesiącu ciąży, wybrała się w odwiedziny. Ewangelista nie mówi o powodach odwiedzin, możemy tylko snuć domysły. Może Maryja, potrzebując czasu na wewnętrzną akceptację swej nowej sytuacji życiowej poszukiwała rady starej, mądrej kobiety. Może łatwiej było o tym rozmawiać z kimś bliskim, ale jednak nie z najbliższego otoczenia, z krewną mieszkającą daleko – z kobietą, z którą łączy ją wiara i nadzieja, kobietą, która przeżywa – podobnie jak Ona – niełatwe chwile macierzyństwa. [...] dwie kobiety służą sobie pomocą i wsparciem.

W Ain Karem spotykają się dwie kobiety, dwie matki. Obie są płodne, niosące życie, kochające. Młodsza, dopiero dojrzała do małżeństwa przychodzi, by służyć starszej, naznaczonej przez życie piętnem niepłodności i cieszącej się dzieckiem w starości. Tajemnicą tych szczególnych odwiedzin jest tajemnica porozumienia dwóch kobiet, tak różnych pod względem wieku, ról, środowiska, jednakże złączonych w tworzeniu historii zbawienia. Obydwie są matkami, które umieją się radować, wysławiać i dziękować.

Św. Łukasz podkreśla pośpiech Maryi w czasie wędrówki. „Z pośpiechem”: oto jedyne określenie, które na temat podróży podaje nam św. Łukasz. Zastosowane tu greckie słowo oznacza pośpiech, ale też i pilność, serdeczną troskę, a nawet entuzjazm, czyli może bardziej chodzić o jakościową cechę ducha, niż samego czasu. Święty Łukasz ukazuje nam obraz Maryi, która podąża spieszenie, ale uważnie, pełna troskliwości, kieruje się ku domowi Elżbiety. Maryja jest w drodze z Jezusem. Dzięki Niej Jezus już w okresie prenatalnym jest w drodze do innych.

Nawiedzenie Elżbiety to spotkanie obietnicy i jej wypełnienia. Maryja idzie do swojej krewnej, a ona jest dla niej znakiem, że dla Boga „nie ma nic niemożliwego”. To u niej rozpoznaje i przekonuje się, co się dokonało w niej samej.

Elżbieta jest symbolem Starego Testamentu, wyraża obietnicę i oczekiwanie na jej spełnienie. Maryja niesie w sobie Tego, który był oczekiwany, Odwiecznego. Nawiedzenie Elżbiety to spotkanie obietnicy i jej wypełnienia. Maryja idzie do swojej krewnej, a ona jest dla niej znakiem, że dla Boga „nie ma nic niemożliwego”. To u niej rozpoznaje i przekonuje się, co się dokonało w niej samej. To jest jej błogosławieństwo: „któraś uwierzyła”. Dzięki wierze żyje w nas Jezus i możemy się Nim dzielić.